PR
Cena numeru 2 zł.

Konkurs powieściowy „Głosu“ | KUPON Nr 22

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — CZWARTEK, 7 SIERPNIA 1947 ROKU — NR. 214 (795)

Siła Polski Ludowej w jedności działania PPR i PPS

Narada wojewódzkich aktywów Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali CRDK odbyła się narada wojewódzkich aktywów bratnich partii robotniczych PPR i PPS. Ponad tysiąc uczestników wypełniło ogromną salę i galerię. Obrady zagaił tow. red. Karaczewski, wiceprzewodniczący WK PPS, który w krótkich mocnych słowach przywitał przedstawicieli Komitetów Centralnych, przybyłe delegacje i aktyw obu partii.

Na jego wniosek przewodnictwo obrad objął prezes Zarządu Głównego Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego tow. **Aleksander Burski.**

W prezydium zasiedli tow. tow. sekretarz CKW PPS, minister Rapacki, przewodniczący frakcji poselskiej PPR, członek Komitetu Centralnego PPR **tow. Zenon Kliszko** oraz znani działacze obu partii z terenu Łodzi i województwa **tow. tow. Karbowiak — drugi sekretarz WK PPS, tow. Ignacy Loga - Sowiński — pierwszy sekretarz Komitetu Łódzkiego PPR, wicewojewoda tow. Wincenty Stawiński, generał Moczar, tow. Wiechno — drugi sekretarz WK PPR, sekretarz OKZZ tow. poseł Głowacki, redaktorzy tow. Karaczewski i Uzdański, tow. Potapczuk, Grzegorczyk i inni.**

Jako pierwszy zabrał głos gorąco witany przez konferencję tow. minister **Adam Rapacki.** W pięknym i ciekawie zbudowanym referacie nakreślił tow. Rapacki **problemy naszego młodego państwa ludowego,** rolę obu partii robotniczych w życiu i w budownictwie naszego państwa oraz znaczenie jednolitego frontu.

Tow. minister Rapacki mocno rozprawił się z tymi wszystkimi, którzy chcieliby za wszelką cenę wbić klin niezgody między bratnie partie robotnicze. — Tow. Rapacki wezwał członków obu partii **do czujności** wobec tych, którzy w toku ostatniej akcji werbunkowej **wśliznęli się na rozkaz faszystowskiego podziemia w szeregi ruchu robotniczego.**

Te wrogie elementy — wskazywał tow. minister Rapacki — wykorzystując wszystkie możliwości, usiłują siać ferment i niezgodę wśród naszych bratnich organizacji robotniczych.

Tow. minister Rapacki **wskazał dalej na drogę, po której kroczyć winny wszystkie ogniwa obu bratnich partii w kierunku dalszego zbliżenia ideologicznego i politycznego PPR i PPS.**

Następnie wchodzi na trybunę witany gorąco oklaskami tow. poseł **Zenon Kliszko, który wskazując na przykład Francji wykazał do jakich tragicznych skutków doprowadzić może rozbicie szeregów klasy robotniczej i brak jedności pomiędzy bratnimi partiami robotniczymi.**

Referaty tow. Rapackiego i Kliszki oraz rezolucję podamy w obszerniejszym streszczeniu w dniu jutrzejszym.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. **Dułka, Wróblewski, Starostecki, Michalak, Kretkowski i Urbański** z PPS oraz z PPR **Głażewski, Hofman, Antosik, Kozłowski, Kuliński, Potapczuk i Cyganek.**

Oszustwo w wielkim stylu

Pod płaszczykiem pożyczki dla Europy — finansowanie przemysłu niemieckiego przez kapitał amerykański

NOWY JORK PAP. W związku z katastrofalną sytuacją gospodarczą Wielkiej Brytanii, angielski minister handlu sir Stafford Cripps oświadczył amerykańskiemu podsekretarzowi stanu dla spraw gospodarczych Williamowi Claytonowi, że **Anglia nie będzie mogła podpisać tej części opracowywanej obecnie w Genewie międzynarodowej umowy handlowej, która przewiduje częściowe zniesienie kontroli importu.**

Oznacza to, iż **Wielka Brytania zamierza ograniczyć import z krajów o „twardej walucie“, przede wszystkim z USA.** Zagraża to nie tylko międzynarodowej umowie celnej i projektom utworzenia międzynarodowej organizacji handlowej, **lecz osłabia również szanse zatwierdzenia planu Marshalla przez USA.**

Sytuacja gospodarcza Anglii jest jednak obecnie tego rodzaju, **że jak największa redukcja wydatków dolarowych, jest dla niej koniecznością życiową.** Wielka Brytania nie może płacić dolarami za import żywności i surowców do Niemiec i musi dążyć do przerzucenia tych wydatków na USA. Wszystko to sprawia, że układ sił obu partnerów — **i tak już niekorzystny dla Anglii** — na konferencji waszyngtońskiej zmieni się jeszcze bardziej na jej niekorzyść.

Ciężka sytuacja gospodarcza Anglii stwarza niezwykle podatny grunt dla realizacji planów amerykańskich w Niemczech i może zmusić Wielką Brytanię do zrezygnowania z zamiaru nacjonalizacji kopalń Zagłębia Ruhry.

Odpowiednia decyzja może zapaść na **konferencji waszyngtońskiej,** której znaczenie wykroczy w ten sposób daleko poza kwestie uregulowania produkcji węgla w Ruhrze

W kołach tutejszych przypuszczają, że w zamian za ustępstwa brytyjskie, **Amerykanie zobowiążą się do pokrywania wydatków dolarowych za import żywności i surowców do Niemiec.** Formalne uzyskanie kredytu na ten cel wymagałoby jednak zgody Kongresu.

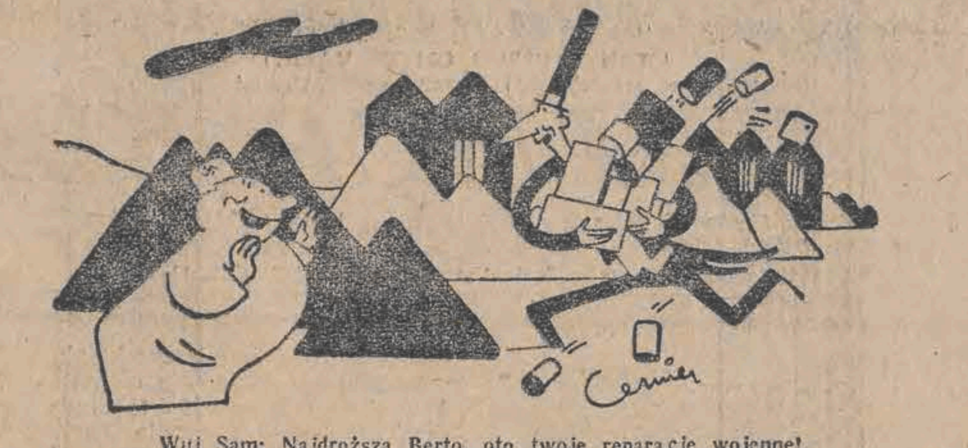
Anglicy proponują podobno załatwienie tej sprawy z pominięciem Kongresu, wysuwając następujący plan: **Anglia będzie nadal ponosić 50 proc. wydatków za import żywności i surowców do Niemiec, ale będzie je pokrywać w funtach szterlingach i wpłacać na zablokowane rachunki rządu USA.** Rząd amerykański zobowiąże się nie wymieniać zablokowanych funtów szterlingów na dolary, **póki Anglia nie przezwycięży kryzysu walutowego.** Do tego czasu Stany Zjednoczone będą pokrywały wszystkie wydatki w dolarach.

Będzie to faktycznie **zamaskowana pożyczka dolarowa dla Anglii pod postacią przemysłowej kombinacji buchalteryjnej.**

Obserwatorzy polityczni twierdzą, że w podobnie przemyślny sposób Stany Zjednoczone **nie mogą rozwiązać kwestie sfinansowania odbudowy przemysłu Zagłębia Ruhry jeszcze przed wejście. w życie planu Marshalla.**

W kołach waszyngtońskich zwracają uwagę na niedawne oświadczenie prezydenta Banku Międzynarodowego Johna Mac Cloya, który stwierdził, że **Bank gotów jest przyczynić się do zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry.** Wprawdzie statut banku pozwala udzielać pożyczek wyłącznie państwom, będącym jego członkami, jednakże po

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)



Wuj Sam: Najdroższa Berto, oto twoje reparacje wojenne!

Nie chcą spokoju w Grecji

Delegaci anglosascy na Radzie Bezpieczeństwa zwalczają wszelkie próby uspokojenia walk w Grecji

NOWY JORK PAP. — W poniedziałek wieczorem po deklaracji delegata australijskiego Hodgsona, który zaproponował wysłanie do Indonezji kilku odpowiedzialnych urzędników ONZ, by informowali Radę Bezpieczeństwa o tamtejszej sytuacji, Rada przerwała dyskusję nad problemem Indonezji i przystąpiła do omawiania spraw bałkańskich.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko zaproponował rezolucję w sprawie greckiej, która przewiduje powołanie specjalnej **komisji do dozorowania zagranicznej pomocy gospodarczej dla Grecji oraz wycofanie wojsk obcych z tego kraju.** Rezolucja oświadcza również, że za incydenty **graniczne odpowiedzialny jest rząd grecki i że przyczyną niepokoju na granicy jest grecka sytuacja wewnętrzna.** Dodał on, że ta sytuacja wewnętrzna **jest częściowo spowodowana przez ingerencję zagraniczną,** przy czym zaznaczył, **że pomoc zagraniczna dla Grecji jest w istocie usiłowaniem narzucenia** Grekom niewoli ekonomicznej i politycznej ze strony **pewnych potężnych państw.**

Rezolucja radziecka została odrzucona 9 głosami przeciwko 2 głosom Związku Radzieckiego i Polski.

Wówczas delegacja polska zaproponowała rezolucję, wzywającą cztery kraje bałkańskie do przedsięwzięcia kroków, celem przywrócenia wzajemnych przyjaznych stosunków. Rezolucji tej przeciwstawił się delegat brytyjski sir Aleksander Cadogan. Podobne stanowisko zajął delegat USA Johnson. Następnie obrady odroczono do dnia 5 bm.

Z ostatniej chwili

Holendrzy walczą dalej

LONDYN (obsł. wł.) — Jak donosi agencja Reutera — rząd indonezyjski oskarża Holendrów o dalsze prowadzenie walk w Indonezji — wbrew zaleceniom Rady Bezpieczeństwa.

Komunikat holenderski przyznaje, że jest to tylko „akcja oczyszczająca“.

Egipt skarży Anglię

Żądanie natychmiastowej ewakuacji wojsk brytyjskich

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa premier egipski Nokraszi - Pasza przedstawił skargę Egiptu przeciwko Wielkiej Brytanii. — Skarga zawiera żądanie natychmiastowej i całkowitej ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu jak również **protest przeciwko wyłączności brytyjskiej ochrony kanału suezkiego.**

Augustyński-szpieg i amator dolarów

Dziś ogłoszen e wyroku na trójkę konspiratorów z PSLu

WARSZAWA PAP. Drugi dzień procesu red. nacz. „Gazety Ludowej" — Augustyńskiego i współoskarżonych przed rejonowym sądem wojskowym w Warszawie, stał pod znakiem przemówień stron. Oskarżyciel publiczny zażądał najwyższego wymiaru kary pozbawienia **wolności dla red. Augustyńskiego, surowego wymiaru kary dla ks. Pawliny oraz kary śmierci dla osk. Maciejca.**

A oto szczegóły wywodów prokuratora wojskowego.

Zygmunt Augustyński — zasiada na ławie oskarżonych razem z funkcjonariuszem służby bezpieczeństwa, a między nimi siedzi osoba duchowna — rozpoczyna prokurator. Taka różnorodność ławy oskarżonych jest pozorną osobliwością tej sprawy. Jednak pomiędzy tymi trzema osobami — mówi prokurator — istnieje pewna wspólna myśl, pewien element, który ich wiązał, **a który stał się przedmiotem niniejszego procesu.** Wszyscy trzej oskarżeni tworzą zamknięte koło, kierowali się wspólnym zamiarem. Świadomi byli swej działalności i powiązani treścią swej pracy.

Zastanawiając się nad tym, komu Augustyński i Pawlina przekazywali swe wiadomości oraz [illegible] czego zajęli się wywiadem skierowanym [illegible] przeciwko władzom bezpieczeństwa, prokurator przypomina kontakty łączące red. nacz. „Gazety Ludowej" z działaczem konspiracyjnego WRN-u — Obarskim. Mowa [illegible] jest o wspomnianej w toku przewodu [illegible] transakcji „ideologiczno-handlowej", w ramach której red. Augustyński miał zarobić 5 proc. od obrotu przy zmianie olbrzymich sum w dolarach. Usługi Augustyńskiego dla podziemia polegają też na staraniach o umożliwienie druku odezw WIN-u przed referendum. Specjalny nacisk położony jest również w przemówieniu prokuratora na **kontakty szefa komórki wywiadowczej Sosnowskiej z głównym oskarżonym, które mogą tłumaczyć ukazanie się w biuletynie wywiadowczym całego materiału otrzymanego przez Augustyńskiego od Pawliny.**

Prokurator nazywa Augustyńskiego „zaszyfrowanym **w legalnej robocie człowiekiem politycznego podziemia".**

Z ust prokuratora padają też ostre słowa piętnujące red. nacz. „Gazety Ludowej", jako **człowieka, który nie zdobył się na gest mówienia prawdy, poważył się na organizację kontrwywiadu przeciwko władzom bezpieczeństwa.**

Kończąc prokurator oświadcza:

Jeden z czołowych działaczy PSL w październiku 1945 r., na zjeździe delegatów swego stronnictwa rzucił hasło, mające być tytułem jego przemówienia: „kim jesteśmy i dokąd idziemy?". Jaką smutną odpowiedź otrzymamy na to pytanie w odniesieniu do kierownika centralnego organu prasowego tego stronnictwa...

Sąd ogłosi wyrok w tej sprawie w dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano.

Mąka dla Austrii

WASZYNGTON, PAP. — Amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa donosi, że Austrii przyznano dodatkowo 17 tysięcy ton mąki, które mają być dostarczone w ciągu sierpnia w ramach pomocy pounrrowskiej.

Kredyty dla Włoch

WASZYNGTON, PAP. — Bank Eksportowo-Importowy komunikuje, że Włochom przyznano kredyty w wysokości 25 milionów dolarów. Jest to pierwsza transza kredytów na realizację odbudowy Włoch. Ogółem bank ma wyasygnować Włochom 100 milionów dolarów.

Walki w Grecji środkowej

Powstańcy atakują garnizony wojsk faszystowskich

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera **oddział partyzancki w sile 500 osób zaatakował garnizon wojsk rządowych w Arachowa** w Grecji środkowej. Po stronie wojsk rządowych w walce wzięły udział samoloty.

Inne oddziały powstańcze zaatakowały siły rządowe w okolicy Karpenisis w Grecji środkowej. Z obu stron były straty.

* * *

LONDYN PAP. — Według doniesienia agencji Reutera policja grecka dokonała we wtorek rewizji w redakcji dziennika „Rizospastis" — organu greckiej partii komunistycznej oraz dziennika „Elefteri Ellada" — organu EAM, aresztując 5 pracowników redakcyjnych. Redaktora naczelnego gazety „Rizospastis" aresztowano jeszcze w poniedziałek. Wszystkich aresztowanych deportowano na wyspę Ikaria.

Stolica Paragwaju oblężona

przez oddziały powstańców

NOWY JORK PAP. — Jak wynika ze słów uchodźców przybyłych na granicę Argentyny, stolica Paragwaju **Asuncion jest kompletnie otoczona przez siły powstańcze, a wojska znajdujące się w południowo - wschodniej części miasta przeszły na stronę powstańców.**

Dowództwo oddziałów powstańczych które na parowcu przebywa drogę w dół rzeki Paragwaj, wezwało przez radio ludność Asuncion do pomocy w obaleniu rządu. **„Dziś albo nigdy!"** oświadcza ten apel radiowy.

Attlee żąda pełnomocnictw

dla zażegnania kryzysu gospodarczego

LONDYN (obsł. wł.) — W dniu wczorajszym premier Attlee przedłożył Izbie Gmin projekt ustawy udzielającej rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw dla podjęcia kroków, mających na celu zażegnanie kryzysu gospodarczego. Projekt przewiduje takie same pełnomocnictwa, jakie zostały udzielone rządowi w r. 1945 celem przejścia z gospodarki wojennej na gospodarkę pokojową.

Oszustwo w wielkim stylu

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

życzki takie mogłyby być przyznane, **państwom zainteresowanym w węglu Zagłębia Ruhry**, lub specjalnej organizacji, powołanej do życia przez te państwa. Operacja ta byłaby w gruncie rzeczy **finansowaniem odbudowy Zagłębia Ruhry przez kapitał prywatny, który miałby możność kupowania akcji banku międzynarodowego.**

Zdaniem komentatora „PM" Aleksandra Uhla, taki właśnie plan odbudowy przemysłu niemieckiego w oparciu o udział kapitału prywatnego, **zaczyna przybierać obecnie coraz konkretniejsze kształty.** Świadczyłby o tym m.in. memoriał, jaki **grupa przemysłowców i finansistów niemieckich ze strefy brytyjskiej złożyła niedawno władzom okupacyjnym. Grupa ta proponuje:**

1) założenie prywatnego towarzystwa anglo-amerykańskiego z kapitałem 50 milionów dolarów,

2) otworzenie mu przez Anglię i USA kredytu dolarowego i szterlingowego w wysokości 500 milionów dolarów oraz

3) uzyskanie dla niego 250-milionowego kredytu z banku eksportowo - importowego na zakup surowców dla Niemiec. Plan ten uzyskał podobno aprobatę władz amerykańskich.

W związku z powyższym prasa amerykańska stwierdza, że decyzje, które zapadną na konferencji waszyngtońskiej, mogą mieć decydujący wpływ na realizację planu Marshalla, ponieważ plan ten zakłada, że odbudowa Zagłębia Ruhry jest podstawą odbudowy Europy, decyzje te mogą przesłonić nawet wyniki prac 16 państw, biorących udział w konferencji paryskiej.

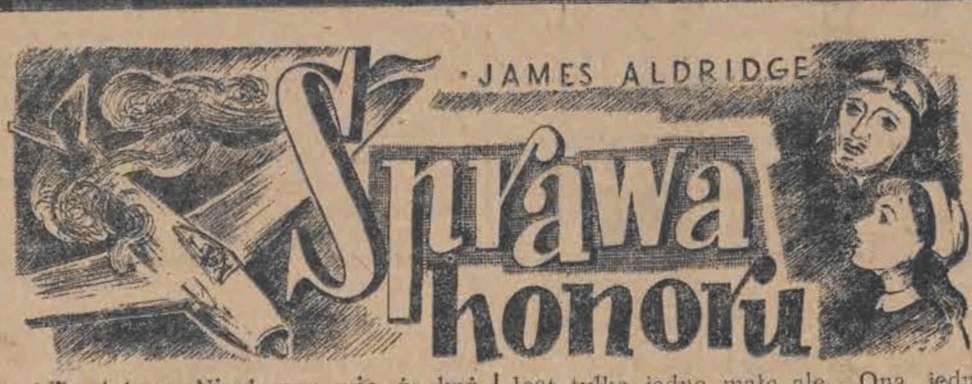
Masowe aresztowania w Palestynie

JEROZOLIMA, PAP. — Policja brytyjska dokonała we wtorek licznych aresztowań wśród Żydów, podejrzanych o popieranie akcji terrorystycznej. Aresztowania dotknęły przede wszystkim przywódców partii rewizjonistycznej. Liczba aresztowanych sięga kilkudziesięciu osób m. in. aresztowano **burmistrza Tel Avivu**, Natanii i Ramath Gan oraz Dawida Sterna, brata założyciela terrorystycznej organizacji Sterna, który zginął w czasie walki z policją. Władze wojskowe twierdzą, że posiadają materiał obciążający wszystkich aresztowanych.

Wysoki komisarz Palestyny sir Allan Cunningham **rozwiązał we wtorek młodzieżową organizację rewizjonistyczną „Rith Trumpeldor"** podając na uzasadnienie tego zarządzenia, że dostarczała ona najwięcej członków dla grup terrorystycznych.

JEROZOLIMA, PAP. — W starej dzielnicy miasta terroryści żydowscy wysadzili w powietrze gmach, w którym mieścił się wydział zdrowia. Pod gruzami budynku **zginęło trzech policjantów brytyjskich.**

Władze brytyjskie wprowadziły w dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie godzinę policyjną, którą poprzedniego dnia zniosły.



22

— To dobrze. Niech pan wie, że każdy Grek od urodzenia to — poeta i dyktator. Kto z nich nie jest ani jednym, ani drugim — ten nie jest prawdziwym Grekiem. Ale kobieta — to co innego.

— Jednak ona też bardzo interesuje się polityką. Zdążyłem to zauważyć — powiedział Quell.

— To znaczy, że jest prawdziwą Greczynka.

Rozmawiając siostra piła kawę małymi łykami. Ocierała ręce o swój chałat, jak to robią kobiety pracujące w kuchni. Quell podniósł się z krzesła.

— Dziękuję, siostro. Dziękuję za informacje i kawę. Zajrzę tu jutro, aby dowiedzieć się, czy nie przyjechała czasem Ellen.

— Przychodźcie do mnie razem. To bardzo dobrze, że macie różną krew w żyłach. Czy pan ma zamiar z nią się ożenić?

— Znam ją zbyt mało — zmieszał się Quell.

— To nie ma znaczenia. O ile jest uczucie, to znaczy, iż wszystko w porządku. Mam wrażenie, że nic nie stoi na przeszkodzie, abyście mogli się pobrać. Jest tylko jedno małe ale... Ona, jednak, interesuje się polityką.

— Tak—nie wiedząc co odpowiedzieć wycedził przez zęby Quell.

— Więc, albo zmieni swoje poglądy pod pańskim wpływem, albo — pan zmieni swoje. — poważnie rzekła siostra.

— Istnieje jeszcze jedna ewentualność. Nikt z nas nie zmieni swoich poglądów — roześmiał się Quell. Siostra podobała mu się coraz więcej. —

— Przypuszczam, że żadna Greczynka, nie pozostanie obojętna na poglądy swego męża. Tym bardziej Greczynka, która interesuje się polityką.

— Niech i tak będzie! Zobaczymy! — Przyjdę tu jutro, siostro. Wtedy porozmawiamy sobie na ten temat obszerniej. No i o polityce również. A tymczasem — kłaniam się.

Roześmiała się głośno.

— Zabawny z pana chłopak. Niech pan przyjdzie jutro. A proszę dobrze bronić nas przed Włochami.

— Porozmawiam o tym z dowódcą eskadry. Narazie — żegnam.

— Dowidzenia, „Inglizi"... Do jutra!

Quell powrócił do restauracji. Lotnicy znajdowali się tam jeszcze. Zakomunikowano mu o rozpoczęciu ofensywy przez Anglików. Wiadomość ta była przed chwilą podana przez radio. Anglicy posunęli się naprzód od Mersa — Matruk i wzięli Solum. Zabrali do niewoli 20.000 Włochów.

— Nareszcie zaczynamy się ruszać. — powiedział podekscytowany Tap. Wszyscy byli wyraźnie podnieceni.

— Kto wie, co z tego wszystkiego wyniknie? — zauważył zawsze sceptyczny Richardson.

Sceptycyzm Richardsona podzielał również Quell. Wszak Anglicy nie mieli odpowiedniej ilości wojsk, aby rozpocząć naprawdę poważną ofensywę. Obserwując walczące strony z powietrza, z lotu ptaka, ściśle mówiąc, można było wyrobić mniej więcej zgodne z prawdą zdanie o ilości wojsk i jakości amunicji obydwu przeciwników. Angielska armia pozostawiała jeszcze wiele do życzenia. Włochów było więcej i byli lepiej uzbrojeni od Anglików. Lecz Hacky poważnie oznajmił, że wiadomość o ofensywie została również oficjalnie potwierdzona przez sztab.

— Wielu z nas ma szansę powrócić na stare bazy — wypowiedział swe przypuszczenie Brewer.

— W każdym razie, my nie wrócimy. — odpowiedział Tap. — Nie waż się nawet marzyć o tym. Zostaniemy tu aż do końca wojny, a może i jeszcze dłużej. Będziemy sami walczyć z całym lotnictwem włoskim. I z armią lądową również. Musimy zatrzymać ich ofensywę na tym odcinku i przepędzić to tałatajstwo.

— Przestań, Tap, — powiedział Hacky. — Uważaj. Mellas nadstawił uszu.

Tap zamilkł. Lotnicy zażądali rachunku, który okazał się bardzo znikomym i udali się na zasłużony odpoczynek. Była już dość późna godzina. Czuli się bardzo zmęczeni po uciążliwej drodze i barwnych wrażeniach minionego dnia.

Nazajutrz eskadra otrzymała rozkaz lotu na linię frontu o godzinie trzeciej po południu. Po spożyciu obiadu lotnicy pojechali na lotnisko. Transportowiec z benzyną jeszcze nie przybył. Panowała mgła i mżył drobny deszcz. Lotnicy czekali z niecierpliwością na paliwo, które miał dostarczyć transportowiec. Nudzili się przy tym strasznie.

W tym czasie Grecy wyciągnęli na światło dzienne stary model samolotu z 1918 roku — zasłużony antyk — „Brege". Prawdopodobnie chcieli popisać się wobec swoich angielskich kolegów... Samolot wyglądał dość niesamowicie. Był to stary typ aparatu, znany brytyjskim lotnikom jedynie tylko z ilustracji. Jeden z Greków przyniósł drabinkę, z pomocą której wdrapał się do kabiny. Zaczął coś majstrować przy motorze. Motor zawarczał, zahuczał i nagle stanął. Wtedy drugi Grek przyszedł z pomocą pierwszemu. Znów coś zahuczało, zawarczało, zakaszlało w motorze. Wysoki Grek wykrzyknął z zadowoleniem:

— Kontakt!

— Kontakt! — odpowiedział mu jego kolega z kabiny.

I znów drgnąwszy, motor stanął.

— I to się nazywa u nich — wojna! — powiedział po cichu jeden z Anglików.

— Ojciec opowiadał mi, że tak właśnie postępowano podczas tamtej wojny — rzekł poważnie Brewer.

(D. c. n.)

Fundament wiary w swój naród

Francja czci bohaterstwo Ruchu Oporu

27 lipca — dzień wspomnień partyzanckich

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego)

Gdybyście, drodzy Czytelnicy, spędzili wraz z nami ten dzień — 27 lipca — we Francji, zrozumielibyście i odczuli jak wielką wagę przywiązują Francuzi do swego Ruchu Oporu, z jak wielką miłością pielęgnują wspomnienia z dni walki i jak wielką czcią otaczają pamięć tych, którzy w tej walce polegli — torując innym drogę do wolności.

27 lipca — dzień wspomnień partyzanckich.

Od samego rana rojno i gwarno na ulicach Grenoble. Wszyscy — młodzi i starzy, na rowerach, motocyklach — śpieszą odwiedzić miejsce uświęcone bojami przeciwko najeźdźcom niemieckim.

Przede wszystkim Vercors — kolebkę ruchu partyzanckiego. Na placu Victora Hugo — tłum. Czekamy i my wraz z innymi na autobusy, które, specjalnie uruchomione, zawiozą nas na całodzienną wycieczkę po górach i dolinach. Odjazd punktualnie o 7,30. Etap pierwszy — Lans i Villard de Lans. Śliczne miasteczka otoczone górami. W słońcu lasy na zboczach gór wydają się bardziej szmaragdowe, bardziej zielone, niż zieleń sama; a cały krajobraz jest radosny i trudno sobie uzmysłowić, że właśnie tu toczyły się zacięte walki, że ta piękna ziemia zroszona jest krwią najlepszych synów Francji. I nie tylko Francji. W Villard de Lans zobaczyć można mały cmentarz, gdzie pochowani są Polacy, którzy polegli w walce „za wolność naszą i waszą"... Niestety, autobus rusza i nie możemy dłużej się zatrzymać.

Nie myślcie jednak, że w czasie tej wędrówki myślimy tylko o sprawach wielkich i smutnych. Wojna się skończyła i wszyscy mamy prawo do uśmiechu i radości. O to przecież walczyli ci wielcy. Jakże zresztą nie uśmiechnąć się, gdy w małej, „słonecznej oberży" w Lans — czytamy na ścianach napisy, świadczące wymownie o słynnym francuskim „esprit". Na przykład: „Alcool tue... lentement — on s'en fout... on n'est pas pressé" — co w tłumaczeniu polskim (nie dosłownym: — nie chcemy obrażać niczyich uszu)brzmi: „Alkohol zabija... powoli. Cóż nas to obchodzi — nie pilno nam do śmierci".

Albo: „Obiad bez wina — jest jak dzień bez słońca". Nota bene w tejże samej oberży, gdy prosimy o obwarzanki patrzą na nas ze zdziwieniem: Obwarzanki? — Ależ tu nawet o chleb jest trudno! I pytają — czy mamy swój cukier do kawy.

Jedziemy dalej. Krajobraz zmienia się, zaostrza. Samochód sapie ciężko — świszczą hamulce — wjeżdżamy coraz wyżej w kaniony — szosa wykuta w skale zwężała się coraz bardziej, a zakręty stają się naprawdę zawrotne. Spoglądam przez okna — z jednej strony masyw górski, z drugiej — przepaść. Nagle zza zakrętu wytacza się wielki, ciężarowy wóz. Co to będzie? Wypadek? Zderzenie? Ależ nie... szofer nie traci przytomności umysłu. Nasz autobus cofa się — wydostaje się na miejsce nieco szersze i przepuszcza ciężarówkę. Uff — ulga... Zderzenie nad przepaścią mogłoby się „nieco" tragiczniej skończyć. Później zresztą takie spotkania zdarzają się częściej. Ale mijają bez większego wrażenia — cóż... przyzwyczajamy się. A poza tym — wybaczcie mi, obywatele i towarzysze szoferzy polscy — wasi francuscy koledzy nie piją wódki...

Między St Agnans i Col du Rousset zatrzymujemy się. Wielka tablica pokazuje kierunek — Grotte de la Luire. Stromą ścieżką zagubioną w lesie wspinamy się w górę. Ale dlaczego ludzie, którzy schodzą mają twarze tak smutne? Za chwilę to zrozumiemy. Wielka, ciemna grota. Zebrane z pietyzmem i ułożone starannie szczątki naczyń, zakrwawione bandaże, ampułki i pamiątkowe tablice — wszystko to mówi o historii tej groty - szpitala.

W lipcu 1944 roku, w dniach, kiedy Niemcy zorganizowali wielką, karną ekspedycję przeciwko partyzantom z Vercors — po ciężkiej walce, w której wielu wrogów padło — francuscy żołnierze Oporu wycofali się w kierunku Die. Ewakuowano również i szpitale. Ale nie można było ewakuować ciężko rannych. Przeniesiono ich do tej groty, licząc na to, że wróg nie odnajdzie zagubionej w lesie ścieżki. Wraz z 24 rannymi pozostali lekarze Ullmann, Fischer i Ganimede, ksiądz de Montscheuil i pielęgniarki, którymi kierowała młoda Odette Malosanne. Niestety, patrol SS (czyżby przez kogoś uprzedzony?) odkrył grotę-szpital. 24-ch ciężko rannych zbrodniarze niemieccy rozstrzelali, pastwiąc się nad nimi uprzednio.

Śmiercią bohaterów zginęli ksiądz de Montscheuil oraz dwaj lekarze, którzy byli pochodzenia żydowskiego. Dzielni Francuzi. Kobiety zostały wysłane do obozu w Ravensbrueck i wszelki słuch o nich zaginął. Już nie wróciły do wolnej Francji.

Schodzimy powoli. I my chylimy się pod ciężarem wspomnień. Przecież są i w Polsce Grotes de la Luire — dowody naszej walki przeciwko bestialstwu niemieckiemu. I są w Polsce groby bohaterskich lekarzy, którzy w służbie wolności stracili życie — pamiętamy o doktór „Ance", o doktorze „Grzeli" i tylu innych...

Cisza głęboka panuje w autobusie. Teraz zresztą co kilka metrów widzimy pomniki i nagrobki. A nad każdym powiewa sztandar narodowy.

I znów moment emocji turystycznej — przejeżdżamy przez długi, 7-kilometrowy tunel górski, prowadzący na przełęcz Col du Rousset. U wylotu tunelu — pamiątkowa tablica: w tym masywie górskim toczyła się wielka bitwa. 4000 partyzantów walczyło z przeważającą siłą wroga. 700 młodych Francuzów poległo... Ale gdy odwracamy oczy od tablicy — zapominamy natychmiast o wszystkich — wielkich i małych sprawach tego świata. Przed nami rozległa, pyszna panorama — Alpy i dolina prowansalska.

Wierzcie mi, że każdy opis byłby profanacją tego niezapomnianego widoku. A odgłos klaksonu samochodowego, wzywającego nas do dalszej podróży, wywołuje odruch niechęci...

Przejeżdżamy teraz przez krainę zniszczenia. Oto dokumenty zbrodni niemieckich na francuskiej zi[illegible] — miasteczka Vassieux i La Chapelle en [illegible]rs są prawie całkowicie spalone. N[illegible] nie mogąc zniszczyć ruchu oporu mście[illegible] bezbronnej ludności. Jak w Polsce. Jak [illegible]ędzie, gdzie narody pokojowe miały nieszczęście zetknąć się z osławioną kulturą „herrenvolku".

I znów tablice, nagrobki, miejsca uświęcone walką i czystą krwią poległych...

W Chapelle przerwa obiadowa. Wszyscy opuszczają autobus, zabierając koszyczki z prowiantem. Pod drzewami, na zielonej trawce — odpoczynek w cieniu. I oto specyficzny symbol przyjaźni polsko - francuskiej: kiełbasa przywieziona z Polski i francuskie wino...

A potem znów wędrówka po przełęczach i kanionach — Grand Goulet i Petit Goulet. Niezapomniane widoki. I bardzo emocjonująca jazda nad głębokimi, kilkusetmetrowymi przepaściami, na dnie których połyskują srebrem potoki.

Dojeżdżamy do Pont en Royans — miasta niezmiernie ciekawego, gdzie domy są po prostu wykute w masywie górskim, a ulice — to po prostu wąwozy między górami. Bardzo to malownicze, ale raczej niewygodne jako miejsce zamieszkania — i wilgotne, bo przez ulice położone niżej, przebiegają górskie potoki.

I wreszcie ostatni etap przed Grenoble: Saint Nizier. I to miasteczko nie ostało się niemieckiemu barbarzyństwu. Spalone domy teraz odbudowują pracowite ręce francuskich chłopów.

W punkcie dominującym nad miasteczkiem — wysoko położony jest cmentarz wojskowy. To tu przeniesiono ciała tych, którzy polegli w Vercors. Czytamy nazwiska — 18 lat, 20 lat, 22 lata, 25 lat... Kwiat młodzieży francuskiej, poległej za Ojczyznę. I wiele grobów żołnierzy nieznanych — groby te są pielęgnowane z równą czcią jak inne. Na jednej z tablic nazwisko polskie — por. Brzeziński — padł na francuskiej ziemi...

Dziś rano na tym cmentarzu odbyła się uroczystość, na którą przybył min. Mitterand, burmistrz Grenoble p. Martin, poseł komunistyczny i redaktor dziennika „Travailleur Alpin" — tow. Dufour, konsul angielski sir Robert Parr, wielu wojskowych, między innymi jeden z komendantów Ruchu Oporu Vercors — Pierre Tanant. Po przemówieniach okolicznościowych, po apelu umarłych — polegli bohaterowie zostali odznaczeni medalami wyso kiej klasy. Tak naród francuski pamięta o swoich bohaterach.

Wydaje mi się (myślałam o tym w drodze powrotnej do Grenoble), że i u nas należałoby większym pietyzmem otoczyć miejsca walk, chwały i poświęcenia.

Abyśmy, którzy żyjemy pamiętali — co winni jesteśmy poległym!

Abyśmy nigdy nie zapomnieli niemieckiego okrucieństwa.

Aby nigdy stopa niemiecka nie stanęła na naszej, pokojowej ziemi.

I. TARŁOWSKA.

Grenoble, w lipcu 1947 r.

Jan Kurnakowicz



doskonały i popularny w Łodzi aktor — nakręca obecnie film z życia współczesnej wsi polskiej p. t. „Jasne łany". Zdjęcia dokonywane są pod Łodzią.

Najmłodsza laureatka Nagrody Nobla

Druga, powojenna literacka Nagroda Nobla za rok 1947 została przyznana jednogłośnie pisarce norweskiej, Marii Brenker, za powieść „Matka Maria", osnutą na tle życia Świętej Rodziny, utrzymaną w duchu klerykalnym. To nastawienie w dużej mierze musiało wpłynąć na odznaczenie na ogół nieznanej, młodej, 28-letniej autorki.

Dotychczas bowiem nagrodę Nobla otrzymywali za całokształt pracy twórczej pisarze przeważnie już w podeszłym wieku, dzieła których są czytane przez cały świat.

Drugim względem jest, być może, brak prawdziwych talentów, odczuwany nie tylko w Polsce, lecz również i w innych krajach.

Pod bacznym okiem cudzoziemców

Polska zdaje egzamin energii i pracy

Wybrzeże tętni ruchem Targów Gdańskich

(Korespondencja specjalnego wysłannika „Głosu Robotn.")

Piękna, słoneczna pogoda opromieniała uroczystości, związane z *otwarciem Międzynarodowych Targów Gdańskich*.

Od wczesnego ranka wspaniała, ponad 20 kilometrowej długości autostrada, łącząca Gdańsk, Sopot i Gdynię, zapełniona była sunącą bez przerwy karawaną samochodów ciężarowych i osobowych, autobusów, „piętrusów" i trolleybusów.

Dziesiątki tysięcy pracowników Wybrzeża i obywateli przybyłych z całego kraju, w samochodach przystrojonych zielenią i flagami narodowymi ciągnęły na uroczystość.

Międzynarodowe Targi Gdańskie, choć projektowane jako impreza przede wszystkim handlowa, stały się faktycznie powszechnym świętem dla całej ludności Wybrzeża. Noszą one wprawdzie tradycyjną nazwę Gdańskich, ale z powodu zniszczenia przez Niemców najstarszego polskiego miasta portowego, pawilony targowe *zbudowano prowizorycznie w Sopocie i w Gdyni*. Za rok, jak tu wszyscy mówią, będzie lepiej.

Dawne kasyno gry w Sopocie, jaskinia hazardu słynna ongiś na świat cały, stała się dziś *widownią nowego triumfu pracy naszego narodu*. Tam, gdzie dawniej panował moloch złota, tam gdzie obszarnicy i kapitaliści tracili miliony na puste rozrywki, siłą i podstępem wyciśnięte z robotnika i chłopa, tam gdzie przeszedł niszczący płomień wojny i gdzie jeszcze dwa lata temu piętrzyły się zwały gruzów, święci dziś naród polski jeszcze jedno zwycięstwo. Sukces ten jest tym cenniejszy, że dzieje się na oczach *licznych świadków z zagranicy*.

Różnobrawny i różnojęzyczny tłum, sunący po zalanych słońcem terenach targowych, ze zdumieniem przygląda się osiągnięciom naszego przemysłu, rolnictwa i transportu i wyjść nie może z podziwu, że w ciągu dwóch lat prawie z niczego tyle zdziałano.

Łopoczące na wietrze barwne flagi dziewięciu obcych państw są dobitnym dowodem, że jesteśmy dla innych narodów kontrahentem wartościowym i poszukiwanym.

Nic dziwnego, że masy, przybyłe na otwarcie Targów, są w radosnym nastroju.

Z ogromnym entuzjazmem przyjęły zebrane tłumy *przemówienie tow. Wiesława*, który omawiał trudności, jakie przezwyciężyć musiał obóz demokratyczny przy odbudowie Wybrzeża i nakreślił perspektywy rozwoju portów polskich na przyszłość. Z zapałem witała ludność Marszałka Rolę-Żymierskiego...

Skończyła się część oficjalna. Goście się rozjeżdżają. Przystępujemy do szczegółowego zwiedzania pawilonów.

L.

Interpelacje naszych Czytelników

Kto ma pierwszeństwo?

Szanowny ob. Redaktorze!

Prosimy o umieszczenie w swoim poczytnym dzienniku naszych uwag.

Pracujemy w Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego i Galanteryjnego Nr 4, z centralą przy ul. Gdańskiej 47a.

Na posesji fabrycznej stoi pałac dawnych właścicieli Eiserta i Szweikerta. Pałac ten **na skutek długich starań administracji fabrycznej i Rady Zakładowej i kół politycznych został przyznany przez Ministerstwo Obrony Narodowej do użytku robotników fabrycznych.**

Firma nasza zatrudnia 1141 pracowników, w tym 531 kobiet. Wobec bardzo szczupłego pomieszczenia nie mamy ani przedszkola, ani jadalni, ani żłobka, a i świetlica nasza jest taka mała, że zebrania robotników musimy rozbijać na dwie grupy. Gabinet lekarski mieści się w jednym małym pokoiku, gdzie nie może być mowy o zastosowaniu urządzeń leczniczych. Obecnie po zwolnieniu pałacu przez Wojsko P. chcemy go wyremontować **na żłobek, świetlicę, przedszkole, ambulatorium lekarskie, na lokal Rady Zakładowej i sekretarzy kół politycznych i młodzieżowych oraz sekcji sportowej.**

Gdy już uzyskaliśmy fundusze na urządzenie tego wszystkiego, Dyrekcja Branżowa Jedwabniczo-Galanteryjna chce nam pałac odebrać dla własnego użytku. Pytamy się, czym się kieruje w tym wypadku Dyrekcja.

Czy dziecko robotnika nie powinno być otoczone opieką w żłobku, podczas gdy matka **musi ciężko pracować w fabryce? Czy młodzież pracująca nie ma prawa po zajęciach pójść do świetlicy, żeby w pogadankach i dyskusjach kształcić się i rozwijać?**

Sekretarz koła PPS (—) J. Jerzykowski

Sekretarz koła PPR (—) A. Piasecki

Przew. Rady Zakładowej (—) S. Korabiewski

Odpowiadamy na listy

P. A. Wybaczcie, towarzyszu, żeśmy dotychczas nie opublikowali Waszych listów. Objętość naszej gazety, jak sami widzicie, jest teraz mocno zmniejszona (brak papieru) i z tego powodu drukujemy listy, poruszające różne aktualne, ale konkretne zagadnienia. Wy, towarzyszu, w zagadnieniach, o których piszecie, macie w zasadzie rację, ale nam nie podajecie konkretnych faktów. Dlaczego nie podajecie, kto wierzy „babskim plotkom", a wątpi w możliwość postępu technicznego? Jeżeli są to robotnicy, to jedyną radą na to jest akcja uświadamiająca, obliczona na długą metę; o ile zaś określony majster lub kierownik — to środki na to znajdą się radykalniejsze i szybsze w działaniu. Dlaczego nie podajecie w jakiej fabryce i jaki to był pomysł, mogący zmniejszyć procent odpadków przędzy? Prosimy was — piszcie dalej i tak, jak podkreśliliśmy, — piszcie konkretnie. Inaczej słowa najsłuszniejsze stają się tylko frazesem.

PLUT. PODCH. BRONISŁAW SIEMIENIK. Bardzo możliwe, że urzędniczka, o której piszecie nie zadała sobie trudu, by dobrze poszukać adresu; sam jednak fakt, że zrobiła to za prędko niczego nie dowodzi. A nuż w kartotekach Wydziału Ewidencji nazwiska ułożone są nietylko według pierwszych liter, lecz i kilku dalszych? W tym wypadku szukanie nie powinno by rzeczywiście trwać długo. Radzimy Wam ogłosić w prasie nazwisko krewnego. **Może któryś z czytelników potrafi udzielić Wam jakichś informacji.**

Lepsze nawierzchnie dla centrum Łodzi i przedmieść

28 milionów zł. na bruki i chodniki

Tegoroczne prace Miejskiego Wydziału Komunikacji

W tym roku Zarząd Miejski w Łodzi swą politykę drogową nastawił w *kierunku prac inwestycyjnych na przedmieściach Łodzi, jak również zmiany nawierzchni w śródmieściu.*

Według planu inwestycyjnego, na przedmieściach Łodzi zabrukowanych zostanie ponad 5 km ulic grubą kostką granitową na podłożu z piasku. Chodzi tu przede wszystkim o ulice, pozbawione bruków i chodników w dzielnicach robotniczych, a mianowicie na Żubarciu, Julianowie i Bałutach.

Do tej pory zabrukowana już została całkowicie ulica Głogowa, oraz na ukończeniu są roboty ziemne na ulicy Kloszowej w Julianowie.

Wykonawcy planu inwestycyjnego odnośnie robót ziemnych na terenie naszego miasta po raz pierwszy w historii Łodzi zmechanizowali prace ziemne przez pomysłowe zastosowanie *spychacza, który w okresie zimy* nosi nazwę *pługu do odśnieżania.* Również wagonetki, dawniej poruszane siłą mięśni ludzkich, obecnie po uruchomieniu kolejek o napędzie dieslowym, wykonywują swą pracę znacznie szybciej. Zmechanizowanie robót ziemnych pozwoliło również na zaoszczędzenie i zupełniejsze wykorzystanie ludzkich sił roboczych i furmanek, na których brak narzeka Wydział Komunikacyjny przy Zarządzie Miejskim, bowiem, jak do tej pory, przy robotach inwestycyjnych Wydziału Komunikacyjnego zatrudnionych jest *ponad 600 osób* — pracowników i robotników, gdy potrzeba ich do *800 osób.* Równolegle do robót inwestycyjnych na peryferiach posuwają się prace inwestycyjne Wydziału Komunikacyjnego w śródmieściu przy budowie jezdni i placów. Do największej z nich należą *prace nad przebudową jezdni i chodników na ulicy Daszyńskiego.* Całkowicie zniszczona dawna kostka granitowa i podłoże betonowe są obecnie zmieniane na ul. Daszyńskiego na odcinku od ulicy Piotrkowskiej do Kilińskiego. Przy tej okazji Dyrekcja K.E.Ł. wymienia na tym odcinku stare szyny na nowe.

Celem stworzenia warunków bezpieczeństwa dla ruchu kołowego przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Daszyńskiego poszerzona została jezdnia, kosztem starego, napoły rozwalonego, drewnianego budynku z 8 i pół metra na 17-cie i 10 metrów. W miesiącu czerwcu rb. rozpoczęte zostały również prace nad przebudową odcinka ul. Gdańskiej pomiędzy ulicami Żwirki i Radwańskiej, jak również przebudowa części placu przy Dworcu Kaliskim. Jeszcze w tym roku zbudowana zostanie pętlica tramwajowa przy dworcu, a nowa nawierzchnia dostosowana będzie do nowych poziomów szyn.

Prace inwestycyjne podjęte w tym roku przez Wydział Komunikacji, prowadzone kosztem *ponad 28 milionów złotych,* dobiegają końca. Już jesienią br. ukończone zostaną prace na peryferiach miasta i w śródmieściu. *(Dz.)*

„Bałtyków" i „Triumfów" nie zbraknie

PMT w pierwszym rzędzie wytwarza 3-złotowe papierosy

W ostatnich dniach dał się zaobserwować u kioskarzy z papierosami brak papierosów „Bałtyk". Jednocześnie zaczęły po naszym mieście kursować różne plotki i pogłoski, że Polski Monopol Tytoniowy ma zamiar wycofać z obiegu wszelkie papierosy po 3 zł., oprócz papierosów „Nysa".

Wiadomości te wywołały swego rodzaju popłoch wśród namiętnych palaczy.

Tymczasem jak się dowiadujemy, **produkcja „Bałtyków" i „Triumfów" nie uległa i nie ulegnie żadnej zmianie,** nie ma więc mowy o braku tych papierosów na rynku lub o wycofaniu ich. Wprost przeciwnie nawet, cały nacisk 6-iu wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego w całej Polsce, a co za tym idzie i w Łodzi, jest położony właśnie **na produkcję papierosów trzyzłotowych.**

Szukając winnych obecnej sytuacji papierosowej na rynku łódzkim dowiedzieliśmy się, że zakład sprzedaży PMT w Łodzi nie rozprowadza papierosów we własnym zakresie, natomiast jedynym i wyłącznym jego odbiorcą jest „Społem". Widocznie więc „Społem", w tej chwili cierpi na usterki transportu. Nie znaczy to jednak, by Łodzianom zabrakło tanich i dobrych papierosów.

W dalszym ciągu będą mogli bez przeszkód zaopatrywać się w 3-złotowe papierosy, których nikomu **nie zabraknie.** m.z.

Akcja przesiedleńcza z woj. łódzkiego zakończona

500 rodzin znalazło byt na obszarze wojew. gdańskiego

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, Łódzki Urząd Zatrudnienia przy współudziale Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich przeprowadzał na dużą skalę zakrojoną **akcję werbunkową ludności bezrolnej i małorolnej z terenu 12-tu powiatów do województwa gdańskiego,** wyznaczonego jako teren osiedleńczy dla ludności województwa łódzkiego.

Akcja ta została już **ostatecznie zakończona** i dała poważne wyniki.

Do województwa gdańskiego przesłanych zostało około 500 rodzin, na które składało się powyżej 2000 osób. Wyjeżdżający zabierali ze sobą inwentarz i sprzęty gospodarcze, które umożliwiają im w obecnej chwili prowadzenie normalnego gospodarstwa.

Powiat łódzki, jako bardziej uprzemysłowiony, posiadający poważne rezerwy sił roboczych, potrzebnych dla przemysłu łódzkiego oraz pow. łowicki mający gospodarstwa duże i dobrze zagospodarowane, były z akcji wyłączone. Natomiast przodujące miejsce w akcji osiedleńczej zajęły powiaty: opoczyński, wieluński, radomszczański, jako tereny najuboższe zamieszkałe w dużej części bądź przez ludność małorolną, bądź przez rodziny, które wskutek podziału gospodarstw między liczne potomstwo nie były w stanie wyżywić domowników.

Akcja osiedleńcza spełniła poważne obustronne zadanie, jakie jej przyświecało. Dostarczyła ziemi pomorskiej potrzebnych jej rąk do pracy, oraz zapewniła skromny, ale pewny byt ludności województwa łódzkiego.

To i owo

Ratujmy dzieci ulicy

Trudne warunki bytowania w Polsce w pierwszych latach po spustoszeniach wojny, a szczególnie 1945 r. sprawiły, że wielu ludzi z fachem w ręku a nawet i nie najgorszą głową na karku zrezygnowało zbyt pochopnie z uprawnienia swego zawodu, a zajęło się handlem w tym przeświadczeniu, że kiedyś — gdy się to opłaci — wrócą do swego zawodu. Wielu młodych ludzi, a nawet dzieci przerwało swą naukę, niekiedy nie bez „moralnej" pomocy rodziców, by zająć jedno z najpośledniejszych miejsc w łańcuchu pośrednictwa, poświęcając się handlowi ulicznemu. Tak jest — poświęcając swe młode lata dla wątpliwych zresztą zarobków dwu powojennych lat co najwyżej. Co do tych starszych kupców z powojennego wydarzenia i z zamiłowania do życia bez walki, trzeba stwierdzić, że prędzej czy później los zakpi z nich.

Jest w Łodzi młody inżynier, właściciel taksówki. Jeszcze po dziś dzień uważa, że lepiej zarabiać po dwa — trzy tysiączki dziennie, rozwożąc do późna w nocy pijanych pasażerów i czapkować im uniżenie za napiwki. Ale bliski już jest ten czas, gdy inżynierowi zbrzydnie szoferstwo i napiwki. Wróci wówczas do przemysłu, by tutaj stwierdzić, że przez te trzy lata zachował się jak dezerter na froncie odbudowy i z trudnością odzyskać rzecz tak ważną w życiu każdego człowieka, jaką jest dobre samopoczucie. Ano, jest pełnoletni, sam sobie będzie winien... Natomiast do resortu „win nie zawinionych" wchodzi kwitnący jeszcze po dziś dzień handel małoletnich. Nad dziećmi ulicy tu i tam handlującymi już od trzech, a nawet od więcej lat, częściowo już straconych dla społeczeństwa, nad ich przyszłym losem zbyt mało się u nas zastanawia. Najwyżej z litości ten i ów kupi od dzieciaka papierosa, przechodząc koło zbiegu ulic Andrzeja i Al. Kościuszki zważy się po raz pięćdziesiąty u chłopca, posiadacza wagi sprężynowej, który od trzech lat ciągle w tym samym miejscu niby to zarabia, niby to żebrze. Złą jest ta litość i niedźwiedzia przysługa oddawana tym dzieciom. Gdy młodzież robotnicza całej Polski przystępuje do coraz to nowych etapów wyścigu pracy, gdy młodzież i dzieci szkolne zdobywają swą wiedzę i wyrastają na pożytek społeczeństwa, chłopca z papierosami i wagą przeciw temu społeczeństwu wychowuje z dnia na dzień niedobra ulica.

W zeszłym roku organizacje młodzieżowe na terenie Warszawy w szeroko zakrojonej akcji przystąpiły do walki z ulicą, do wydarcia jej dzieci. Dzieci te, niekiedy sieroty, przygarnęły organizacje młodzieżowe, wchłonęły szkoły, zakłady pracy, a wreszcie wzięły je do swych domów prywatne osoby. Takich dzieci na terenie Łodzi w tym roku jest bez porównania mniej, niż w latach ubiegłych. Znaczna część ich skontaktowała się ze społeczeństwem w sposób bardziej celowy i trwały, niż przez sprzedaż papierosów czy gumy do żucia. Zostały te najbardziej „zaawansowane" w handlu młode elementy, zostały te dzieci, które lada dzień mogą już być stracone dla społeczeństwa. Jeszcze jest czas. I zadanie nie przerasta naszych sił. Ratujmy dzieci ulicy! (Dz)

NA WOKANDZIE

3 lata więzienia

za współudział w kradzieży

Stanisław Feltyński, członek Straży Przemysłowej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 19, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Okręgowym Sądzie Karnym.

Sprawę rozpatrywał komplet sędziowski pod przewodnictwem sędziego Medyńskiego. oskarżał prok. Bochenek.

Stanisław Feltyński za tys. zł. łapówki pozwolił wynieść z fabryki 200 kg przędzy skradzionej przez Wacława Żytkiewicza. Współdziałał więc w przestępstwie, bowiem nie zameldował o kradzieży ani komendantowi Straży Przemysłowej, ani dyrektorowi fabryki. W czasie tej kradzieży uzależnił swoje postępowanie od wynagrodzenia, jakie otrzymał od Żytkiewicza.

Żytkiewiczowi udało się zbiec.

Sąd skazał Feltyńskiego na 3 lata więzienia.

* * *

Za usiłowanie popełnienia kradzieży, został skazany na 3 lata więzienia Karol Sawicki, trzykrotny recydywista. Usiłował on tym razem skraść bieliznę ze strychu z ulicy Pomorskiej 52. Został jednak ujęty wskutek alarmu, wszczętego przez właścicielkę bielizny, Bronisławę Skudniecką.

DZIEŃ ŁODZI

Mleko na kartki

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina, że w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej **do dnia 8 sierpnia rb.** wydawane będzie mleko świeże na karty zaopatrz. z mies. lipca rb.: „Dz. 3", „Dz. RCA" (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) „Dz. 3" MK (Ministerstwo Komunikacji) oraz „ML" (dla chorych).

Równocześnie Wydział Aprowizacji przypomina, iż rejestracja kuponu II z kart żywnościowych na mies. sierpień 1947 roku „Dz. 3 RCA", „M. RCA" (Macierzyńska) i „ML" (dla chorych) kończy się ostatecznie z dniem 15 bm. Wydawanie mleka na wymienione powyżej karty trwa od dnia 1 do 31 sierpnia rb.

Po upływie tego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

ZAMKNIĘCIE TARGOWISKA NA PLACU ZWYCIĘSTWA

Dyrekcja Targowisk Miejskich podaje niniejszym do wiadomości, iż w związku z pracami regulacyjnymi i pomiarowymi Wydziału Planowania Przestrzennego Zarządu Miejskiego w Łodzi — Plac Zwycięstwa będzie w dn. 9 i 11 sierpnia rb. zamknięty dla handlu.

ZAPISY

Państwowe Liceum Pedagogiczne w Pabianicach (4-letnie) powiadamia, iż zapisy młodzieży płci obojga, chcącej poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu w szkołach powszechnych, odbywać się będą codziennie w ciągu miesiąca sierpnia od godz. 8-ej do 4-ej po południu w kancelarii szkoły nr. 6 w Pabianicach przy ul. Mariańskiej Nr. 4, tel.173 gdzie można zasięgnąć bliższych informacji.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlendenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipieca (Piotrkowska 193), Pastorowej (Łagiewnicka 120), Pawłowskiego (Piotrkowska 307).

Z życia PARTII

UWAGA KOLPORTERZY DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ!

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu partyjnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa kolporterów wszystkich kół Śródmiejskich.

ZEBRANIE KOLPORTERÓW GÓRNEJ LEWEJ

W czwartek 7 sierpnia o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 262 odbędzie się odprawa kolporterów kół Górnej Lewej.

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ

W czwartek 7-go sierpnia o godzinie 17-ej w lokalu partyjnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa sekretarzy kół oddziałowych i ogólnych pracowniczych i terenowych. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Zapisy na kursy ogólnokształcące (Zakres szkoły powszechnej i gimnazjum) przyjmuje Wydział Propagandy w poniedziałki i piątki w godzinach 16 — 18 w lokalu partyjnym przy ulicy Piotrkowskiej 63.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS

Dziś o godzinie 13-ej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS f. „Miller".

UWAGA KOLEJARZE — PEPEROWCY WĘZŁA ŁÓDZKIEGO

W czwartek 7-go sierpnia o godzinie 17-ej w lokalu Śródmieście — Prawe przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się ogólne zebranie kolejarzy-peperowców całego węzła łódzkiego i Centrali Dyrekcyjnej.

Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ:

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

BUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej oddział II f. Horak, pierwsza zmiana Tkalni Nr 7 (d. Habig).

GÓRNA LEWA:

O godzinie 14-ej pierwsza zmiana wigoniowa, druga zmiana Księży Młyn, PZPKP Nr 3

O godzinie 16-ej koło piąte PZPB Nr 11.

O godzinie 15,30 PZPW Nr 3 f. Hoffman.

O godzinie 13,30 PZPW Nr 6 zmiana II.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 15,30 PZPB Nr 6 „B" — koło dziesiąte, Schweikert — Guma.

O godzinie 13,30 PZPB Nr 6 „A" koło II i IV. Ośrodek Konf. Nr 3 koło II, PZPW Nr 5 — koło II, f. Barlicki.

O godzinie 18-ej „Czytelnik".

GÓRNA:

O godzinie 13,30 PZPB Nr 17 — II zmiana.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 18-ej f. Eisfeld, KEŁ V — VIII koło, CBWF.

O godzinie 15,30 f. Fitsche, Wydz. Przem.-Rolny.

O godzinie 13-ej IV koło f. Eitingon.

O godzinie 13,30 IV koło f. Klajnman.

O godzinie 17-ej f. Hartwig.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 18-ej zebranie terenowego koła Nr 3.

O godzinie 16-ej f. Miller i Zeidel.

O godzinie 15,30 Spółdzielnia „Nadzieja".

O godzinie 14,30 f. Cibel Mandel.

O godzinie 13-ej Ośrodek Konf. Nr 2 zmiana II.

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 16-ej PZPDz. Nr 2, Zjedn. Bud., Zjedn. Przem. Pończ.

O godzinie 17-ej CZPWł. Dyr. Dziew.-Pończ.

O godzinie 15,30 CT Hurtownia Nr 3.

O godzinie 15-ej OUL, ZM. Wydz. Prezyd.,

O godzinie 14,30 Książka Nr 2.

O godzinie 8-ej rano 7 kom. MO.

O godzinie 14-ej ZM Wydział Kom. — dzielnica I-sza.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 18-ej f. Berent.

O godzinie 15,30 Centrala Zbytu Porcelany

O godzinie 13,30 Fabryka Nr 20 Oddział IV

BAŁUTY:

O godzinie 14-ej Einbrot-Abel.

O godzinie 15,30 f. Rosner, f. Buhle wydz. gospod.

O godzinie 18-ej garbarnia Radogoszcza.

WIDZEW:

O godzinie 13-ej przędzalnia amerykańska, egipska i skręcalnia PZPB Nr 5.



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Czwartek, 7 sierpnia 1947 r. Kajetana.

— o —

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 85
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Urząd Zdrowia — Nr 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 3
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Żniwa dobiegły końca

Panujące w ostatnich tygodniach piękne pogody i upały przyczyniły się do szybszego dojrzewania zbóż i sprawnego przeprowadzenia akcji żniwnej. Obecnie na polach tylko gdzie niegdzie jeszcze widuje się snopy żętego zboża, **większość rolników zdołała już bowiem zwieźć swoje plony do stodół.**

Trudności związane z zapotrzebowaniem na siłę pociągową były w tym roku mniejsze niż w poprzednim, gdyż **stan pogłowia zarówno koni jak i bydła rogatego znacznie się poprawił w porównaniu do lat ubiegłych.** Natomiast sprawa dostatecznej ilości budynków gospodarskich ciągle jeszcze nie wygląda zadawalająco i bardzo wielu chłopów nie posiada dostatecznych pomieszczeń dla przetrzymania zebranego zboża.

Kwestia pobudowania w najbliższej przyszłości stodół i budynków inwentarzowych staje się kwestią paląca, która musi być rozwiązana w interesie naszej wsi. Ogólnie biorąc, powiat kutnowski będzie miał dość zboża na własne potrzeby, oraz pewne nadwyżki na „eksport" do innych powiatów.

Dobrze spisali się właściciele działek otrzymanych z reformy rolnej, którzy pomimo braków i trudności **obsiali swoją ziemię** i na ogół cieszą się pięknymi plonami.

Już niedługo rozpoczną się w polu prace przygotowawcze do siewu jesiennego. Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w Kutnie, Krośniewicach i Żychlinie sprowadziły już i sprzedawają po cenach ustalonych **nawozy sztuczne, superfosfaty, azotniaki, tomasynę belgijską i inne.** Chłopi, którym zależy na podniesieniu poziomu swego gospodarstwa już obecnie masowo zakupują nawozy sztuczne.

Spekulacja octem

Od pewnego czasu, gospodynie kutnowskie, napróżno pytają w sklepach spożywczych o ocet. Ocet znikł z rynku a na wszelkie pytania i nagabywania gospodyń, sprzedawcy wzruszają ramionami i odpowiadają, że **nie ma i nie wiadomo kiedy będzie.**

Naturalnie, że z faktu tego korzystają spekulanci, skupując pokątnie ocet i podbijając następnie jego cenę do 120 zł za litr.

Nie ulega wątpliwości, że w danym wypadku zawiniła jedna z instytucji, której obowiązkiem jest zaopatrywanie rynku kutnowskiego w ten artykuł. Ocet nie należy bowiem do trudno dostępnych artykułów i jego podaż w zupełności zaspokaja zapotrzebowanie rynku krajowego.

Istniejące trudności, mogą być tylko wynikiem **nie dość sprawnej organizacji dostaw i niedociągnięć w aparacie rozdzielczym.**

Czekamy na inicjatywę powołanych czynników, by ocet znalazł się w sklepach spożywczych w ilości wystarczającej na zaspokojenie potrzeb mieszkańców.

Spekulujących tym artykułem należy karać surowo.

Za kradzież koni

dwa lata więzienia

Nocą 23 maja br., został skradziony koń ze stajni Nawrockiego Antoniego we wsi Szałajdy, gm. Krośniewice, pow. kutnowskiego. Jak ustaliło dochodzenie przeprowadzone przez Posterunek MO w Krośniewicach, koń został skradziony przez Józefa Duszyńskiego, mieszk. baraków w Krośniewicach.

Sprawca kradzieży zdążył tej samej nocy wyprowadzić konia do wsi Iwasin pod Izbicą do znajomego gospodarza. Następnego dnia Duszyński zwerbował sobie dwóch znajomych Szatkowskiego i Miankowskiego, którzy, posiłkując się sfałszowanym dowodem tożsamości konia, zdołali go sprzedać w Gostyninie na targowisku za 76 tys. zł.

Uzyskanymi w ten sposób pieniędzmi występna trójka podzieliła się między sobą. Na rozprawie odbytej w Sądzie Grodzkim w Kutnie, wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Pieniędzy nie znaleziono, przestępcy zdołali je bowiem w międzyczasie roztrwonić na libacje i zabawę.

Koń, który w międzyczasie kilkakrotnie zmieniał właścicieli, został odnaleziony we Włocławku i zwrócony Nawrockiemu. Sąd Grodzki w osobie sędziego M. Walewskiego, skazał Józefa Duszyńskiego za kradzież na 2 lata więzienia, a Szatkowskiego i Mianowskiego na 6 miesięcy więzienia i 5 tys. złotych grzywny.

Kronika gospodarcza

Roboty drogowe przy naprawie autostrady z Krakowa do Morskiego Oka — prowadzone przez Państwowy Urząd Drogowy, postępują szybko naprzód. Dobiega końca naprawa odcinka Chałówka — Rdzawka.

W najbliższym czasie będą podjęte roboty przy układaniu asfaltu na najbardziej zniszczonym odcinku Poronin — Zakopane.

* * *

Spółdzielnia Spożywców „Pionier" z Kładzka uruchomiła pierwszy w tym mieście „Dom Towarowy", zaopatrzony we wszystkie prawie artykuły pierwszej potrzeby. Zarząd Spółdzielni postanowił w najbliższym czasie uruchomić wielkie stoisko na placu targowym, które miałoby za zadanie zaopatrywać ludność miejską w artykuły dobrej jakości po odpowiednio niskich cenach.

Komunikat

W dniu 8 bm. odbędzie się w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych, zjazd wszystkich członków oddziałów związku i rad zakładowych. Stawiennictwo obowiązkowe.

Pow. Rada Zw. Zaw. w Kutnie

Ogłoszenia drobne

JÓZEF I CZESŁAWA WAWRZYNIAK unieważniają zagubione dowody osobiste i kartę rejestrac. RKU Kutno.

„Kraj" - produkuje maszyny rolnicze

Produkcja tej fabryki przekroczyła dawno poziom przedwojenny

Czy widzieliście jak wygląda roztopione żelazo, wyciekające z pieca, tak zwanego „żeliwniaka"? Wydaje się, że to strumień ciekłego ognia leci z kranu i wypełnia podstawione wiadra. Od rozpalonego pieca bucha żar, przy którym upał panujący na dworze wydaje się być przyjemnym zefirem. Gazy i bańki powietrza, utajone w płynnym żelazie wybuchają co chwila snopami iskier. Robotnicy odnoszą pełne wiadra i przeczekawszy czas jakiś, by żelazo nieco ostygło i pozbyło się gazów, któreby mogły zepsuć odlew, wlewają je do ułożonych na ziemi form. W tych formach żelazo stygnąć będzie przez szereg godzin, po czym gotowe odlewy pójdą do dalszej obróbki.

W sąsiednich halach warczą tokarki i szumią bez przerwy pasy transmisyjne. Tutaj tokarze obrabiają odlewy i wycinają z nich wałki zębate, osie i różne części maszyn. **Tu przoduje członek naszej Partii tow. Eugeniusz Sawicki, który sam jeden obsługuje siedem maszyn.**

Tow. Sawicki pracuje w fabryce 34 lata i wszystkie obsługiwane przez siebie maszyny zna „jak własną kieszeń".

Mistrzem od dokładnych robót tokarskich jest tow. Bronisław Szymkiewicz, który pracuje przy tej samej maszynie 40 lat. Pracuje wyjątkowo szybko i dzięki ulepszeniu (własnego pomysłu) które zastosował przy swojej maszynie, tow. Szymkiewicz zaoszczędził w fabryce wiele tysięcy złotych, zmniejszając koszta produkcji i poprawiajac jej jakość. Ofiarny pracownik został wynagrodzony znaczną premią pieniężną.

W oddziale montażowym, gdzie składa się w jedną całość gotowe części młockarni i sieczkarni, wyróżnia się **tow. Stefan Król**, również członek naszej partii. Montuje on klepiska do młockarń i w swojej pracy osiąga przeciętnie 180 procent przewidzianej normy. Za swoją wyjątkową wydajność został przedstawiony do odznaczenia **srebrnym krzyżem zasługi.**

Huk niezwykły panuje na oddziale kowalskim, gdzie automatyczny młot miażdży i ugniata rozpalone bryły żelaza. W hali ciemnej od dymu i iskier, uwijają się usmoleni ludzie i ciosami młota formują oporne żelazo. Tutaj zwraca uwagę **Władysław Langiewicz**, staruszek 68-letni, który wygląda jednak krzepko i zdrowo i wykonuje swą ciężką pracę nie gorzej od młodych. 40-letnia praktyka robi swoje i tylko słuch starca uległ osłabieniu na skutek nieustannego huku.

Nic dziwnego, że mając takich pracowników, fabryka „Kraj" przekroczyła dawno poziom przedwojennej produkcji.

We wrześniu 1938 roku, w okresie najbardziej wzmożonego tempa pracy, wykonano w „Kraju" 441 maszyn łącznej wagi 202 ton.

W lipcu 1947 roku wypuszczono 524 maszyny o łącznej wadze 218 ton.

Wartość produkcji wynosiła w roku 1937 — 3,40 zł do 3,80 zł na jedną roboczo-godzinę (jedna roboczo-godzina, to równowartość produkcji jednego robotnika w przeciągu jednej godziny). Obecnie wartość ta wyraża się cyfrą 4,26 zł (wg cen przedwojennych).

Lecz, nie koniec na tym. W miarę rozwoju rolnictwa i podnoszenia się jego poziomu, potrzeba nam będzie coraz więcej maszyn rolniczych. Fabryka „Kraj" budowana przez prywatnego właściciela bezplanowo i nieracjonalnie, posiada przestarzałe maszyny i urządzenia. To też **już w przyszłym roku zacznie się budowa od podstaw nowej fabryki maszyn rolniczych w Kutnie.** Stanie ona na terenie dawnej cukrowni „Konstancja".

Nowa fabryka zatrudni około tysiąca robotników (obecnie liczy około 300) co pozwoli na wielokrotne zwiększenie produkcji.

Swit

Wykrycie tajnej garbarni

Dzięki czujności członków ORMO gminy Dobrzelin, powiatu kutnowskiego, władze bezpieczeństwa ujawniły zakonspirowaną garbarnię we wsi Wiskiennica, powiatu łowickiego.

Dwaj wspólnicy: Zenon Łukasiewicz i Stanisław Łompiejew — próbowali sprawę załatwić „polubownie". Nie udało się im to jednak i wkrótce staną przed sądem.

W mieszkaniu „garbarzy" wykryto również pas transmisyjny, pochodzący najprawdopodobniej z kradzieży.

Zakup prosiąt i warchlaków

w Polsce Centralnej — dla Ziem Odzyskanych

Ministerstwo Ziem Odzyskanych zleciło Związkowi Samopomocy Chłopskiej przeprowadzenie akcji zakupu prosiąt i warchlaków w Polsce Centralnej za cenę 150 mil. złot. i przerzutu ich na Ziemie Odzyskane. Trzoda przeznaczona jest wyłącznie na chów i poddana będzie przed wysyłką szczepieniom ochronnym.

Związek Samopomocy Chłopskiej zajmie się tą akcją łącznie z Wydziałem Przemysłowo-Rolnym „Społem" oraz Rolniczą Centralą Mięsną.

Rozdzielnik kredytów bankowych Państwowego Banku Rolnego ustalony na zakup prosiąt i warchlaków na województwa Ziem Odzyskanych jest następujący: wojew. Olsztyńskie — 35 mil., dolnośląskie — 30 mil., gdańskie — 20 mil., śląsko-dąbrowskie — 10 mil. i białostockie — 5 mil. Województwa olsztyńskie i białostockie otrzymają potomstwo świni puławskiej (pstrokatej), na pozostałe zaś województwa (potomstwo świni białej angielskiej). Stosunek knurków do maciorek ustala się jak 1:50

Szabrowane motocykle

U ob. Miksy Wacława zamieszkałego w Kutnie ul. Kochanowskiego 32 znaleziono 2 motocykle niezarejestrowane, jeden o pojemności 350 cm sześc., a drugi o pojemności 250 cm sześc. Motocykle te prawdopodobnie pochodzą z kradzieży. Zostały one zabezpieczone i oddane do dyspozycji Powiatowej Komendy MO w Kutnie.

Kradzież żniwiarki

We wsi Kucku gm. Kutno dwaj obywatele o jednakowym imieniu i nazwisku: **Stanisław Pietrzak** — wypożyczyli żniwiarkę u ob. Patelaka Antoniego zamieszkałego we wsi Gołębice powiatu kutnowskiego.

Sprytni oszuści żniwiarkę tę sprzedali nieznanemu nabywcy. Za czyn ten będą odpowiadać przed Sądem.

Wydawca Woj. Komitet PPR w Łodzi K[illegible] Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111 50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D-015355

PRZYGODY

pięciu typków z Banialuki



61. Po godzinie dotarł Gapa,
Dziarsko się na brzeg wydrapał,
Wtedy go policjant schwytał,
A on pyta, gdzie zawitał?



62. „Nie bądź gapa" mówi żołnierz,
Przytrzymując go za kołnierz:
„Kraj ten pełen kras i czarów
Zamieszkuje szczep Dolarów".



SAMOBÓJSTWO

W dniu wczorajszym powiesiła się w komórce przy ul. Bobrowej 7 Józefa Kobiecka, lat 65.

Zwłoki zostały zabezpieczone do dyspozycji IX komisariatu M. O. i Prokuratury.

WSTRZĄSAJĄCE ODKRYCIE

Patrol MO, przechodząc ulicą Franciszkańską znalazł w gruzach zwłoki dwóch nieżywych noworodków, które zawinięte były w stare szmaty. Zwłoki przekazano do dyspozycji Prokuratury. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi I Komisariat MO.

AMATOR DOBRYCH ZEGARKÓW

Nieznany sprawca skradł z mieszkania Henryka Chmielewskiego przy ulicy Liściastej 35 3 zegarki męskie — firmy Longines, Omega i Rille.

PRZEZ OKNO

Nieznani sprawcy skradli, wdarłszy się do mieszkania przez okno, kostium brązowy na szkodę Władysławy Jurkowskiej, przy ulicy Zgierskiej 229.

ZAGINIONY

30-go lipca wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił Józef Piech, lat 37, zamieszkały przy ulicy Wspólnej 18.

Z życia Zrywu

Sekcja gier sportowych rozpoczęła treningi

Zarząd sekcji gier sportowych ZWM Zryw podaje do wiadomości zawodniczek i zawodników, że po powrocie z obozu ze Spalonej, treningi sekcji gier sportowych odbywać się będą normalnie, to znaczy w każdą środę i piątek w godzinach od 18—21 na boisku własnym w Parku Ludowym pod kierunkiem ob. Dominiaka Jana.

* * *

Kierownictwo sekcji gimnastycznej ZWM Zryw zawiadamia, że treningi członków sekcji będą się odbywać w środy i piątki od godziny 19-ej na boisku w Parku Ludowym pod kierunkiem ob. Dołowego.

Ze sportu

Z mistrzostw kolarskich świata

W Paryżu walczyła elita kolarzy dwudziestu kilku państw



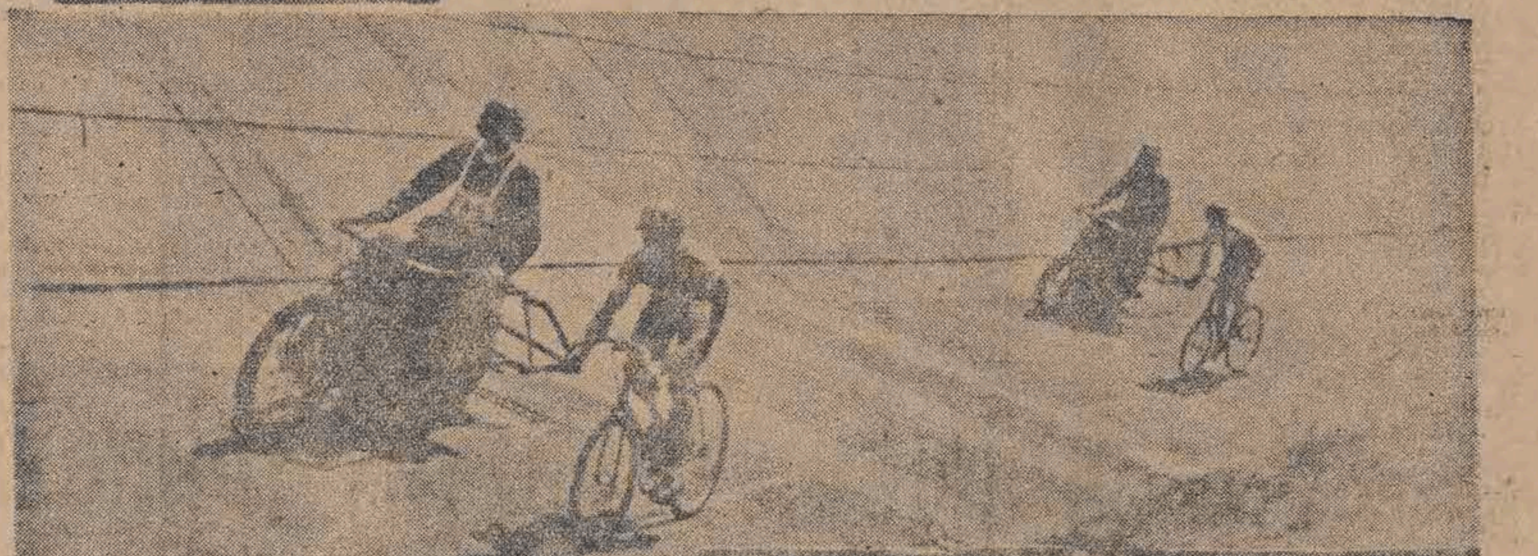
Lista ostatnich mistrzostw świata

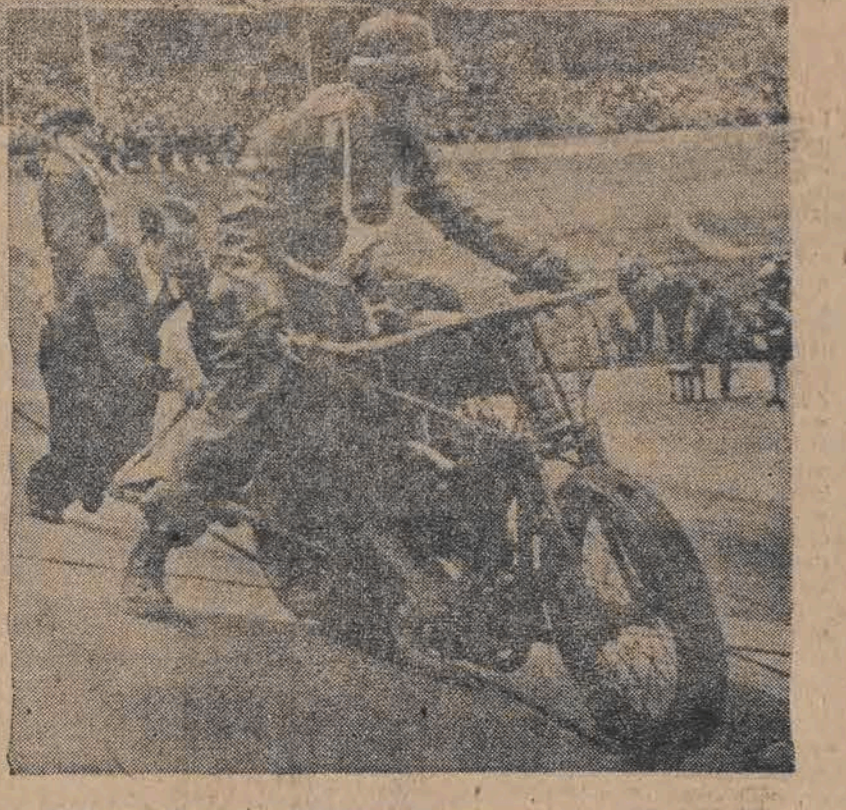
Kolarskie mistrzostwa świata, rozegrane w tym roku w Paryżu, były z kolei 15-tymi w ostatnich 20 latach. Lista amatorskich mistrzów świata w sprincie przedstawia się następująco:

1927 rok — Engel (Niemcy)
1928 rok — Falk Hansen (Dania)
1929 rok — Mazairak (Holandia)
1930 rok — Gerardin (Francja)
1931 rok — Harder (Dania)
1932 rok — Richter (Niemcy)
1933 rok — Van Egmond (Holandia)
1934 rok — Pola (Włochy)
1935 rok — Merkens (Niemcy)
1936 rok — Van Vliet (Holandia)
1937 rok — Van de Vijvers (Holandia)
1939 rok — Derkens (Holandia)
1946 rok — Plattner (Szwajcaria)
1947 rok — Harris (Anglia)

Zawodowe mistrzostwa świata w tym czasie wygrali:

1927 rok — Michard (Francja)
1928 rok — Michard (Francja)
1929 rok — Michard (Francja)
1930 rok — Michard (Francja)
1931 rok — Falk Hansen (Dania)
1932 rok — Sherens (Belgia)
1933 rok — Sherens (Belgia)
1934 rok — Sherens (Belgia)
1935 rok — Sherens (Belgia)
1936 rok — Sherens (Belgia)
1937 rok — Sherens (Belgia)
1938 rok — Van Vliet (Holandia)
1946 rok — Derksen (Holandia)
1947 rok — Sherens (Belgia)





Przed finałem wyścigu za motorami ostatnie słowo mają masarzyści

Kolarze ruszyli ze startu

Leader Lesuer'a, mistrza świata za dużymi motorami

Klebański zawiódł

Polak wycofał się po kilkudziesięciu kilometrach

Kolarskie szosowe mistrzostwa świata dla zawodowców rozegrano również w obwodzie zamkniętym na szosie pod Reims. Trasa była jednak dłuższa niż dla amatorów i wynosiła 274 km (35 okrążeń). Mistrzem świata został Holender Middlekamp, który uzyskał czas 7:28:17.

Polak Klebański wyścigu nie ukończył.

Do „Złotej Pragi"

wyjechali sportowcy polscy

W ramach światowego Festiwalu Młodzieżowego, który odbywa się obecnie w Pradze — odbędzie się tam cały szereg imprez sportowych przy udziale reprezentacji 26 państw. W dniu wczorajszym wyjechała do Pragi polska ekipa sportowa, w skład której weszli następujący zawodnicy:

Lekkoatletyka: 100 m — Lipski i Białkowski, 200 m — Buhl i Grzanka; 400 m startować będą również Buhl i Grzanka; 800 m — Nowak; 1500 m — Nowak i Dzwonkowski; 5000 m — Dzwonkowski; do skoków i konkurencji technicznych wyznaczeni zostali Adamczyk i Kuźmicki; w sztafecie 4 razy 100 m pobiegną Lipski, Białkowski, Grzanka i Buhl; w sztafecie 4 razy 400 m pobiegną Białkowski, Nowak, Grzanka i Buhl.

Kobiety: 80 m płotki — Mitan; 100 m — Słomczewska i Heyducka; 200 m — Słomczewska, Heyducka; bieg na przełaj — Wasilewska; dysk i kula — Stachowicz i Cieślewicz; 4 razy 100 m — Mitan, Wieczorek, Słomczewska, Hejducka. Ogółem więc pojechało 7 zawodniczek i 8 zawodników.

Na rozgrywki w siatkówce i koszykówce wyjechało 12 zawodników a m. in.: Ozga, Piotrowski, Birkfelener, Kolaśniewski, Gałka, Jarczyński (wszyscy z KCZZ), Skrodzki, Michalak, Grzechowiak, Strzałkowski, Sińczak, Ioga.

Boks reprezentować będą: waga musza — Szentak, waga piórkowa — Baranowski I, waga kogucia — Sieradzan, waga lekka — Baranowski II, waga półśrednia — Wolniakowski, waga średnia — Kosowski, waga półciężka — Kaczmarek, waga ciężka — Grzelak.

Z kolarzy pojechał jedynie Siemiński. Bek i Pietraszewski mają przyjechać później, jeżeli załatwią na czas formalności wyjazdowe.

Cała ekipa przebywała na obozie treningowym do chwili wyjazdu w Akademii WF na Bielaniach, gdzie pilnie trenowała. PUWF i PW i PZLA starały się o jak najlepsze przygotowanie i wyekwipowanie ekspedycji. Drużyna lekkoatletyczna wyjechała pod kierownictwem trenera Grzesika i Zielińskiego. Kierownictwo ogólne objął ob. Boski. Jako delegat PUWF i PW wyjechał inspektor Zygmunt Nawrocki.

Francuz i Włoch

mistrzami świata

Francuz Lesuer zdobył mistrzostwo świata zawodowe w jeździe za motorami, wygrywając na torze Parc des Princes wyścig 100 klm. Lesuer przejechał tę trasę w czasie 1:23;37,8.

Mistrzostwa szosowe świata rozegrano w Reims. W konkurencji dla amatorów mistrzem świata został Włoch Ferrari, który przejechał trasę 164,47 klm. w obwodzie zamkniętym (21 okrążeń) w czasie 4:18:58, co czyni przeciętną szybkość 39,573 klm/godz.